



JAROSŁAW DUDAŁA

redaktor wydania

Protestują górnicy (patrz str. 1), strajkuje służba zdrowia (str. X). Potrzeba wiele dobrej woli i inteligencji, by rozwiązać te i inne problemy. Ale warto też pamiętać o tym, czego doświadczili: bokserski mistrz Francji (str. VIII) i chora na raka z Katowic Panewnik (str. XII). Oni przekonali się, że Bóg chce i potrafi skutecznie działać w świecie, że w Chrystusie jest rozwiązanie naszych problemów osobistych i społecznych. Nie stanie się to jak za dotknięciem czarodziejki, ale skoro Jezus umarł i zmartwychwstał, to możemy liczyć na małe zwycięstwa za życia i wielkie zwycięstwo po śmierci. ■

ZA TYDZIEŃ

- O PRZESTĘPCZOŚCI STADIONOWEJ
- Reportaż o PARAFII MARIACKIEJ w Katowicach

Lepper chce pomóc górnikom?

Koalicja za 1000 zł

Sprawy górnictwa na Śląsku zamierza się zająć wicepremier Andrzej Lepper – podały 5 czerwca telewizyjne „Aktualności”.

1 czerwca miało miejsce spotkanie związkowców z wiceministrem Pawłem Ponceyljuszem. Rozmówcy nie doszli do porozumienia. Rozmowa trwała zaledwie 45 min. Andrzej Lepper, odnosząc się do spotkania, opowiedział się przeciwko wiceministrowi, stając po stronie górników. Pikanterii temu wydarzeniu dodają słowa, w których Lepper jak zwykle nie przebierał. Nazwał rządowego kolegę butnym, nieodpowiedzialnym i nieprzygotowanym. Wicepremier ma zamiar osobiście wziąć udział w manifestacjach przeciwko własnemu rządowi.

Związkowcy żądają 180 mln zł, rząd chce zapłacić im 100 mln zł. Górnikom chodzi o wypłaty z ubiegłorocznych zysków branży. Na początku nie było mowy o żadnych pieniądzach.



HENRYK PRZONDZIONO

Spółki powoływały się z jednej strony na konieczność spłacenia długów wobec gmin i ZUS-u, z drugiej – na konieczność przeznaczenia niezbędnych środków na inwestowanie. To ostatnie ma przedłużyć branży życie.

Wiceminister gospodarki Paweł Ponceyljusz powiedział PAP, że nie zamierza podać się do dymisji, choć zażądały tego związki górnicze. 14 czerwca mają one manifestować w Warszawie.

Według rządowych propozycji, pracownicy Kompanii Węglowej i Katowickiego Holdingu Węglowego mieliby otrzymać boni wartości 600 zł. Górnikiem z Jastrzębskiej Spółki Wę-

Czy Lepper podniesie pięść i czy górnicy mu w tym pomogą?

glowej rząd proponował po 2 tys. zł brutto. Związkowcy żądali odpowiednio: 1000 zł w bonach i 3 tys. zł brutto.

Żądania górników są co najmniej kontrowersyjne. Służba zdrowia strajkuje z powodu niskich płac. Górnikom zaś chodzi o premie, czyli pieniądze ekstra. Andrzej Lepper zapewnił górników, że ich sprawy powinny być omawiane na forum całego rządu. Jeśli tak nie będzie, to – jego zdaniem – nad koalicją trzeba się będzie zastanowić. Byłoby niedobrze, gdyby śląscy górnicy przyczynili się do zamętu w polskiej polityce. ■

DZIEŃ DZIECKA Z JERZYM DUDKIEM



MAREK PIEKARA

Słynny bramkarz był gościem imprezy z okazji Dnia Dziecka w ogrodzie Kurii Metropolitalnej w Katowicach. Przed zabawą Jerzy Dudek podarował domowi dziecku przy ul. Plebiscytowej piłkę z autografami reprezentacji Polski z poprzedniego mundialu. Prosił dzieci o modlitwę za kolegów, powołanych do gry na tegorocznych mistrzostwach. – Pochodzę z bardzo katolickiej rodziny. Miałem dziś jechać na urlop, ale mama mi powiedziała, żebym najpierw pojechał do katedry. Ja zawsze słuchałem mamy. Mam nadzieję, że wy też będziecie słuchać swoich mam

W zastępstwie dzieci z domu dziecka prezent odebrał jeden z młodych uczestników spotkania

– powiedział do dzieci. Po Mszy rozpoczął się festyn. Abp Damian Zimoń pytał, czy nie boi się, że dzieciaki zdeptają kurialny ogród, uśmiechnął się: – Niech zdeptają! Trawa odrośnie... ■

Poświęcenie kościołów



HENRYK PRZONDZIONO

Bp Bernacki namaszcza ołtarz w Osinach

OSINY, SIEMIANOWICE. Abp Damian Zimoń poświęcił nowy kościół św. Jana Sarkandra w Siemianowicach Śl. Bańgowie. Wraz ze świątynią powstały plebania i dom parafialny, w którym mieści się m.in. miejska czytelnia internetowa i Punkt Pomocy Koleżeńskiej dla poszukujących pracy. To ważne, bo według ks. proboszcza Krystiana Bujaka, bezrobocie dosięga ok. 20 proc. parafian. Dzień wcześniej bp Gerard Bernacki poświęcił kościół Ducha Świętego w Osinach. Licząca ponad 1100 wier-

nych osada, zanim stała się samodzielną parafią, należała do parafii w sąsiednich Gorzycach. W latach międzywojennych powstała tu kaplica pw. Ducha Świętego. W 1983 r. Jan Paweł II poświęcił kamień węgielny pod budowę kościoła. Świątynia, która powstała na miejscu kaplicy, poświęcił w 1986 roku bp Herbert Bednorz. – Wówczas w kościele znajdował się przenośny, drewniany ołtarz. Dlatego w tym roku, kiedy mamy już ołtarz stały, marmurowy, świątynia została poświęcona ponownie – mówi ks. proboszcz Grzegorz Gwóźdź.

Przed meczem z Kolumbią



Ks. Sitek na płycie Stadionu Śląskiego

PAP JACEK BEDNARCZYK

SPORT. Przed meczem z Kolumbią kapelan śląskich sportowców ks. Krzysztof Sitek modlił się na Stadionie Śląskim za śp. Kazimierza Górskiego i ofiary katastrofy na Międzynarodowych Targach Katowickich. Impreza miała charakter charytatywny. Dochód przeznaczono na pomoc poszkodowanym w styczniowej katastrofie. – Szkoda tylko, że mecz był słaby – stwierdził ks. Sitek.



HENRYK PRZONDZIONO

prof. Marek Szczepański

socjolog

Żądania górników są krótkoterminowe, gdyż dotyczą wypłat z bieżących zysków firm. Myślę, że powinni spojrzeć na ten problem z większą skromnością pracowniczą – zyski spółek górniczych maleją. Poza tym można dzielić się zyskami, gdy nie ma dawnych strat. Charakterystyczne myślenie w tym sporze polega na tym, iż górnicy chcą się dzielić zyskami, a dawne straty pozostawić innym. Zachęcam do myślenia przyszłościowego, żeby ci ludzie mieli pracę również po olimpiadzie w Pekinie. Górnicy zapowiadają marsz na Warszawę. Ja ostrzegam, tak jak przed rokiem, że sytuacja może wymknąć się spod kontroli. **Górnicy potrzebują sympatii społecznej.** Jeśli marsz zakończy się podobnie jak przed rokiem, na pewno jej nie zyskają. Dziwnie postawa związkowców wobec Pawła Ponceyljusza. Jest on funkcjonariuszem rządu oddelegowanym do tej sprawy, więc odmowa negocjacji z nim jest żądaniem jego dymisji. Przy całym szacunku dla związkowców, oni nie są aktorami w grze o ministerialne teki...

Muzeum w hucie?

W SZOPIENICACH lenie „kunsztu wiekowych urządzeń technicznych oraz warunków, w jakich nasi ojcowie wypracowywali podwaliny dla obecnej pozycji Katowic i Śląska”. Jak powiedział Andrzej Karasiewicz, jeden z inicjatorów akcji, gdy szopienickie maszyny parowe, napędzające walcownie jeszcze pracowały, zainteresowali się nimi radiowcy z BBC, którzy przyjechali do huty, by utrwalić ich odgłos.

Wystawa pejzaży autorstwa monachijczyków, czyli malarzy polskich związanych z ośrodkiem artystycznym w Monachium w drugiej połowie XIX wieku, będzie czynna do 31 lipca. Ekspozycja jest próbą zestawienia dzieł, w których pejzaż potraktowano jako samodzielny temat lub jako rozbudowane i równorzędne tło w najróżniejszych przedstawieniach rodzajowych, w tym w scenach powstańczych i batalistycznych, obra-



ARCHIWUM HMN SZOPIENICE

Historycy czy złomiarze – kto wygra?

Pejzaże polskich monachijczyków

WYSTAWA. Obrazy Maksymiliana Gierymskiego, Józefa Chelmońskiego, Juliana Fałata, Stanisława Witkiewicza można oglądać w Muzeum Historii Katowic. Wystawa pejzaży autorstwa monachijczyków, czyli malarzy polskich związanych z ośrodkiem artystycznym w Monachium w drugiej połowie XIX wieku, będzie czynna do 31 lipca. Ekspozycja jest próbą zestawienia dzieł, w których pejzaż potraktowano jako samodzielny temat lub jako rozbudowane i równorzędne tło w najróżniejszych przedstawieniach rodzajowych, w tym w scenach powstańczych i batalistycznych, obra-

zujących codzienność wsi i małych miasteczek oraz w dziełach o wymowie symbolicznej. Zgromadzone prace – obrazy olejne, akwarele, szkice olejne i rysunki ołówkiem – są odbiciem wielu odmiennych temperamentów artystycznych i podejmują różnicowane problemy malarskie: ukazanie pory roku i dnia, zjawisk atmosferycznych, światła i barwy.



Józef Chelmoński, „Powitanie słońca – żurawie”

Tajemnice klasztornych bibliotek

CYSTERSI mieli obowiązek co najmniej 4 razy w roku modlić się za bibliotekarza – powiedziała dr Jolanta Gwioździk, inspiratorka pierwszej z zamierzonego cyklu międzynarodowej konferencji naukowej pod hasłem „Historyczne księgozbiory klasztorne. Stan i perspektywy badań”. Przybyli na nią do Katowic naukowcy z Ukrainy, Litwy, Białorusi, Czech i Polski.

– Biblioteki klasztorne mają najdłuższą historię spośród wszystkich typów bibliotek w kręgu kultury chrześcijańskiej – powiedziała prof. Maria Juda, historyk książki z Uniwersytetu Marii

Curie-Skłodowskiej w Lublinie. – Dzięki nim, dzięki skrybom, którzy obok tych bibliotek pracowali, zostało zachowane dziedzictwo antyczne. Ludzie pióra, ludzie książki doby średniowiecza to były osoby wywodzące się z kręgów klasztornych. Dopiero później dołączyli świeccy, tworząc inne typy bibliotek.

– Księgozbiory klasztorne wciąż są wielką tajemnicą dla badaczy – zauważył prof. Jan Malicki, dyrektor Biblioteki Śląskiej. – Naszym zamierzeniem jest opracowanie wszystkich księgozbiorów znajdujących się w Polsce w kręgu kultury klasztornej.

Rozmowy z wybitnymi lekarzami



DOBRY LEKARZ to taki, który jest mądrym człowiekiem i kocha ludzi, nawet gdy opluwa. A także taki, który godnie znosi sukcesy innych. Powołano nas, by ludzie dzielili się z nami tragedią. Jesteśmy od tego, by rozmawiać, potrzymać za rękę – powiedział prof. Franciszek Kokot podczas prezentacji książki pt. „Dobry zawód”. Zawiera ona 21 rozmów, jakie z wybitnymi polskimi lekarzami przeprowadzili Krystyna Bochenek i Dariusz Kortko.

– Protesty i strajki, które zbiegły się z wydaniem książki, są wynikiem dramatycznej sytuacji służby zdrowia. Przecież lekarzom nie chodzi tylko o wyższe zarobki, ale przede wszystkim o to, by ochrona zdrowia stała się ważna dla państwa. Walczą o taką organizację ochrony zdrowia, żeby mogli spokojnie pełnić swoją służbę, zamiast biegać z etatu na etat w ciągłym zmęczeniu i trosce o byt rodziny. Ochrona zdrowia nigdy nie była w Polsce priorytetem i właśnie tę sytuację protestujący lekarze i pielęgniarki chcą zmienić – stwierdziła Krystyna Bochenek.

– Powołanie do rzeczy wielkich łączy zawód lekarza z posługą księdza – powiedział arcybiskup Damian Zimoń. – Lekarze również mnie uratowali życie. Tę książkę trzeba przeczytać!



Z BOKU
ANDRZEJ GRAJEWSKI

Sytuacja w górnictwie znów jest zapalna. Odbył się strajk ostrzegawczy i czeka nas dalsza eskalacja konfliktu. Myślę, że w tym sporze pieniądze nie są rzeczą najważniejszą, choć wywołują największe emocje. Nie mniej ważne jest także rozstrzygnięcie, jakie miejsce w górnictwie będą zajmowały liczne związki zawodowe, a wiadomo, że ich pozycja jest bardzo mocna. Min. Paweł Poncyłjusz, jako człowiek spoza górniczego układu, podjął się niezwykle trudnego zadania porzeczenia mafijnych układów w przemyśle wydobywczym. Szlachetne intencje nie zmieniają jednak faktu, że czasami zachowywał się jak słoń w składzie porcelany, zrażając do siebie wszystkich reprezentantów górniczej społeczności. Oczywiście min. Poncyłjusz ma rację, gdy zmierza do ujednoczenia układów zbiorowych, urealnienia przywilejów socjalnych i gdy domaga się, aby emeryci odeszli z kopalń. Jednak walcząc ze wszystkimi, chyba nie wybrał dobrej metody. Nie można bowiem skutecznie reformować górnictwa wbrew górnikom. Same dobre chęci nie wystarczą.

Otrzeźwienie powinno nastąpić także w szeregach związkowych. Boję się działaczy krzyczących, że czas już rezerwować autokary na wyjazd do Warszawy. Gotowi są bowiem wywołać uliczną zadymę w stolicy dla osiągnięcia doraźnych korzyści w drugorzędnej sprawie. Niewiele ich obchodzi, że przy okazji anarchizują całe życie publiczne. Narażają zdrowie i życie zarówno uczestników demonstracji, jak i sił porządkowych. Nie mówiąc już o tym, że w całym kraju narasta niechęć do górników, ocenianych jako grupa uprzywilejowana, która nie przebierając w środkach i nie oglądając się na innych, walczy tylko o swoje. Skutki tego odczuwamy już dzisiaj w wielu innych dziedzinach. Lekarze, których determinacja paraliżuje właśnie cały system służby zdrowia, także wskazują na górników. Przypominają, że gdy przed rokiem postraszyli kogo trzeba w Warszawie, swoje dostali. Tylko, że jest to postawa anarchistyczna. Efektem jest traktowanie własnego państwa jako tworu obcego, z którego jedynie siłą można wydusić korzystne dla danej grupy decyzje. Nawet wygrywając dzisiaj, związkowcy konserwują stare choroby górnictwa, które wkrótce znów przysporzą nam wszystkim bólu. Tchórzliwi politycy zamiast szukać rozwiązań, czasem trudnych, ale koniecznych, uciekają się do półśrodków, byle mieć święty spokój. Minister Poncyłjusz do takich nie należy. Wskazuje na prawdziwe problemy. Mam nadzieję, że nie zabraknie mu roztropności, aby wyjść z tego konfliktu z podniesionym czołem.



Doc. Ivan Galamboš opowiadał o konserwacji antyfonarza z biblioteki klasztornej w Bolonii

Gość z Genewy

EKUMENIZM. Sekretarz generalny Światowej Federacji Luteranńskiej bp dr Ishmael Noko gościł w Katowicach. Była to część jego 7-dniowej wizyty w Polsce. Spotkał się m.in. z władzami miasta i regionu, a także z metropolitą górnośląski abp. Damianem Zimoniem. Jak powiedział ewangelicki biskup katowicki Tadeusz

Szurman, bp Noko pochlebnie wyrażał się o polskim luteranizmie, podkreślając, że nadaje on oblicze luteranizmowi światowemu.

Bp Noko jest pierwszym afrykańskim sekretarzem generalnym Światowej Federacji Luteranńskiej (LWF). Pochodzi z Zimbabwe. Ma 57 lat. Jest żonaty, ma troje dzieci.

Kampania wyborcza do samorządów niedługo ruszy pełną parą. W naszym regionie już dzisiaj emocje sięgają zenitu.

Tym bardziej, że aż pięć miast województwa śląskiego należy do najbiedniejszych w kraju.



tekst
KS. MAREK ŁUCZAK

Zaczął się od głośnego rankingu. *Rzeczpospolita* wydrukowała artykuł pokazujący statystyczny paradoks: jesteśmy województwem bogatym i zarazem biednym. To znaczy, że na naszym terenie są miasta o wysokim i bardzo niskim dochodzie w przeliczeniu na jednego mieszkańca.



Niestety, nie stać nas na kupowanie mieszkań na wolnym rynku – mówi Tomasz Górecki, rzecznik Urzędu Miasta Żory

Statystyka nie wystarcza

Na dnie tabeli są Świętochłowice (dochód poniżej 2 tys. zł na mieszkańca). Szefowa Wydziału Inwestycji i Remontów inż. Maria Kamińska-Knechtel potwierdza niepokój autorów raportu. – Nie da się ukryć, że nasza gmina ma bardzo niskie dochody. To jednak nie znaczy, że nie inwestujemy albo nie przeprowadzamy remontów.

Urzednicy w magistracie niechętnie rozmawiają z dziennikarzami. Nieoficjalnie powołują się na artykuł, który ukazał się w jednym z dzienników ogólnopolskich. Zdaniem jego autorów, w mieście panują bród, smród i ubóstwo. W rzeczywistości miasto boryka się z problemami, ale płynność finansowa nie jest zagrożona. – W ubiegłym roku przeprowadziliśmy kosztowne inwestycje i remonty – mówi Maria Kamińska-Knechtel. Urzędniczki na mapie pokazują wyremontowane obiekty. – Sama szkoła kosztowała nas ponad dwa miliony złotych – mówią. – Do tego dochodzi deptak na ul. Katowickiej, szpital i ogrzewanie mieszkań komunalnych oraz wymiana okien.

Dr Andrzej Kasperek z Uniwersytetu Śląskiego przestrzega przed zbytnią ufnością wobec statystyk. – Za procentami kryją się poszczególni ludzie – mówi. – Aby uzyskać rzeczywisty obraz polskiego społeczeństwa, nie wystarczy na przykład powiedzieć, jaka jest średnia płaca. Statystyczny Polak nie istnieje. Są przecież ludzie zarabiający najwięcej i najmniej. Dokład-

Szklane do



ZDJĘCIA MAREK PIEKARA

ne opisanie jednej i drugiej grupy daje wiarygodny obraz.

Podobnie jest z rankingami miast. Po pierwsze należy zapytać, jakie kryteria bierze się pod uwagę przy ich opracowaniu. Po wtóre, mały budżet gminy nie oznacza jednocześnie biedy jej mieszkańców.



Między Ogniwą i Promienną

Osiedle Gwarków w Żorach nie cieszy się dobrą sławą. Władze miasta umieszczają tam ludzi po eksmisji. Niektórzy z nich stracili mieszkania spółdzielcze z powodu ubóstwa czy najróżniejszych zaniedbań, inni – z powodu braku pracy albo alkoholizmu.

Tak zwanych mieszkań socjalnych w żadnym mieście nie jest za wiele. Charakteryzują je niski standard i usytuowanie w jednym skupisku, najczę-

Najslabszą stroną mieszkań socjalnych jest duża koncentracja ludzi o podobnym profilu – mówi Aleksandra Adamczyk, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Żorach

t i powiatów „Rzeczpospolitej”

my nad Rawą



ściej tam, gdzie budynki są tanie w eksploatacji.

– Najslabszą stroną tych miejsc jest duża koncentracja ludzi o podobnym profilu – mówi Aleksandra Adamczyk, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Żorach. – W ostatnich latach sytuacja nieco się poprawiła. Jednak demolki, przemoc, kradzieże – nadal się tam zdarzają. W przeszłości przeprowadzało się tam więcej rodzin patologicznych. Takie rozwiązanie deprawowało innych, szczególnie zaś młodzież.

Miasto ponosi nakłady, by pomagać mieszkańcom w trudnych warunkach, ale nie zawsze odnosi to skutek. Najlepiej byłoby lokować pojedyncze mieszkania socjalne w budynkach rozsianych po całym mieście. – Niestety, nie stać nas na kupowanie mieszkań na wolnym rynku – mówi

rzecznik Urzędu Miasta Żory Tomasz Górecki. Na tym przykładzie widać, że trudna sytuacja ekonomiczna gminy niekorzystnie odbija się na sytuacji jej mieszkańców.

Dom socjalny przy ulicy Ogniowej może posłużyć za dobry przykład tak zwanych obiektywnych trudności. Wprawdzie mieszkania są tam niezłe, jednak ciągle przebywa tam zbyt wiele osób z problemami na małej przestrzeni. Ludzie ocierają się o siebie na wspólnych korytarzach. W krótkim okresie czasu na wokandzie sądu rodzinnego pojawiają się kolejne sprawy. Najczęściej dochodzi do przestępstw spowodowanych alkoholem. Do najbardziej przykrych należą zaniechania w wychowaniu dzieci. Rodzicami bywają osoby nieporadne życiowo, uzależnione od pomocy społecznej i eksmi-

utowane. W jednym przypadku rodzice prowadzą melinę, sprzedają alkohol po nocach, a córka rodzi nieślubne dzieci. Środowisko generuje biedę.

Lepsza jest sytuacja przy ulicy Promiennej. Rodziny wybierano tam z większą starannością. Władzom chodziło o zapewnienie samotnym matkom przedszkola, sklepu i szkoły. Teraz matki mogą się usamodzielniać i podjąć pracę.

U góry po lewej: **Świętochłowice, mimo niskich dochodów, starają się modernizować miasto**

Poniżej: **Samorządy w pierwszej kolejności dbają o siedziby dla urzędników. Na zdjęciu wnętrze Urzędu Miasta w Świętochłowicach**

Czasami dochodzi do innego rodzaju komplikacji. Przy ulicy Ogniowej Żory mają trzy mieszkania chronione. Mężczyźni zajmujący ten lokal zdołali się usamodzielniać, znaleźli pracę. Wkrótce doczekają się własnych mieszkań. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej musi się zmierzyć z niełatwym problemem. Nie ma chętnych na puste niebawem mieszkanie, które z powodu braku lokatorów może przepaść.

Bezdomni boją się podjąć odpowiedzialności za swoje życie. Nie chcą rezygnować z alkoholu i niezależności.

Cięć nie będzie

Na terenie Żor istniała jedyna kopalnia, która jako pierwsza została zlikwidowana podczas restrukturyzacji przemysłu. Nie weszła ona w strukturę żadnych spółek węglowych, decyzja o jej likwidacji zapadła natychmiast. – Dobrze, że tak się stało – tłumaczy Tomasz Górecki. – Dzięki temu wielu naszych mieszkańców mogło zdobyć pracę w sąsiednich spółkach: część w rybnickiej, pozostali w jastrzębskiej. Są tacy, którzy pracę znaleźli nawet w Czechach. Natomiast faktem jest, że kopalnia była dużym podatnikiem dla miasta. Dodatkową komplikacją był upadek fabryki domów. W Żorach nie mamy dużego podatnika, jakim dla Rybnika jest elektrownia.

dokończenie na s. VI



Sonda

OSTROŻNIE Z BIEDĄ

DANUTA SEGIEŃ, SKARBNIK
MIASTA ŚWIĘTOCHŁOWICE



– Trudno jest porównywać Świętochłowice z innymi miastami. Trzeba do tego celu znać wiele danych i uwzględnić je wszystkie naraz. Byłabym ostrożna, jeśli chodzi o wyciąganie wniosków z rankingów opublikowanych przez *Rzeczpospolitą*. Charakteryzują się one zbyt małą skalą porównawczą. W Świętochłowicach na pewno nie brakuje pieniędzy na bieżące potrzeby. Zresztą nie może ich zabraknąć. Mimo niskich dochodów, staramy się zapewnić miastu płynność finansową. Nie może zabraknąć środków na szkoły czy opiekę społeczną. Czasami zdarzają się przesunięcia, ale zadania ustawowe są w pełni realizowane.

JACEK GUZY, ZASTĘPCA
PREZYDENTA SIEMIANOWIC



– Jeszcze niedawno bezrobocie wynosiło w Siemianowicach ponad 30 proc., a w tej chwili notujemy 24 proc. W porównaniu z innymi miastami, stopień bezrobocia spada u nas dość gwałtownie. Kiedyś pozyskanie inwestorów było o wiele trudniejsze niż obecnie. Siemianowice nie zachęcały do lokowania tutaj kapitału. Wszyscy kojarzyli je z kopalnią i hutą, które dzisiaj należą do przeszłości. To właśnie upadek tych zakładów spowodował tak duży wzrost bezrobocia. Jeśli chodzi o budżet miasta w przeliczeniu na jednego mieszkańca, nie należy przesadzać z pochopnymi ocenami. Nasz budżet jest oczywiście niewspółmiernie mniejszy niż Katowic czy Chorzowa. Jednak miasta te są zdecydowanie większe.

dokończenie ze s. V

Od dziesięciu lat sytuacja zaczęła się zmieniać. – Niektórzy usilnie podkreślają, że jesteśmy jedną z najbiedniejszych gmin – mówi Aleksandra Adamczyk. – Jednak jako jedni z nielicznych podejmujemy inicjatywę, które w przeszłości nie były w Polsce tak popularne jak dzisiaj. Wystarczy tu przywołać powstanie lokalnego domu pomocy społecznej. W tym domu jest utrzymany pełny standard. Środki pochodzą z dochodów własnych gminy. Mamy noclegownię, świetlicę czy placówkę dla dzieci z rodzin patologicznych. Nie brakuje środków na rodziny zastępcze. Kiedy pojawiają się problemy z finansami, występuję do prezydenta miasta i je otrzymuję. W zeszłym roku brakło nam w granicach 300 tys. zł. Te środki pomoc społecz-

na otrzymała. Trudno powiedzieć, żeby trudna sytuacja dochodowa miasta przekładała się na problemy w społecznej pomocy. Nie spotykam się z tym, żeby kwoty przeznaczane dla osób żyjących w skrajnym ubóstwie były obcinane. – Ściągamy coraz więcej inwestorów – mówi Tomasz Górecki. – Mamy katowicką, specjalną strefę ekonomiczną, udało nam się nawiązać współpracę z interesującymi firmami. Stawiamy na handel i usługi, więc sytuacja z roku na rok powinna się poprawiać.

Szansa czy zagrożenie?

Samorządy chwalią się często z dotacji coraz częściej napływających z Brukseli. Jak podkreśla Michał Góra, zajmujący się doradztwem w kwestiach unijnych, trzeba jednak zachować ostrożność. – Gminy

Szyb nieczynnej kopalni „Michał” w Siemianowicach Śl. Przed laty była ona dla miasta główną żywicielką



otrzymują wprawdzie zwrot, ale dopiero po skończonej inwestycji – mówi. – Wcześniej należy zgromadzić bardzo wielkie sumy, by móc ruszyć z inwestycją. Jeśli więc samorządy planują budowę czy remont drogi albo oczyszczalni ścieków, trzeba to w budżecie odpowiednio wcześniej zaplanować.

Już dzisiaj na Śląsku stoimy wobec niepokojącej perspektywy utraty milionów euro. Prawdopodobnie przypadną one z powodu opóźnień w budowie ekspresowej drogi do lotniska.

Zresztą nie tylko o inwestycje musi tu chodzić. W przeciwnym przypadku rzeczywistość znacznie przypominać świat z powieści Stanisława Żeromskiego. Będziemy się cieszyli z nowoczesnych siedzib urzędów miasta i imponujących dróg, a edukacja i służba zdrowia pozostaną daleko w tyle.



MOIM ZDANIEM

INSPEKTOR
GINTER PŁAZA

Komendant policji
w Siemianowicach

Ubóstwo przekłada się, niestety, na przestępczość. Wszyscy zatrzymani ostatnio z naszego terenu wywodzą się spośród osób długotrwale niepracujących. To są rodziny odzwyczajone od pracy, w których kradzież stała się niejako tradycją. Dochodzi do tego brak opieki nad dziećmi, narkotyki i alkohol. Osobiście widziałem ludzi, którzy kopią dofy, by znaleźć leżące tam kable. Plagą jest otwieranie wagonów z węglem. Nastąpił ostatnio wzrost kradzieży kabli telefonicznych. Jeśli w większych miastach są wzmożone działania policji, przestępcy przenoszą się do nas. Jesteśmy bardziej zagrożeni od Chorzowa i Bytomia.

II Kiermasz Wydawców Katolickich w Katowicach

Łatwiej przeczytać, niż zobaczyć

Nowości i tzw. tania książka cieszyły się największym zainteresowaniem podczas II Kiermaszu Wydawców Katolickich, który odbył się 2 i 3 czerwca w Katowicach.

Niewątpliwie najbardziej obleganym gościem Kiermaszu był o. Leon Knabit. W kolejce po podpis do najnowszej książki stała między innymi Magda Koper, studentka teologii. – Kupiłam dwa egzemplarze „Myśli na dobry dzień”. Jeden dla siebie, drugi sprezentuję chrzestnej. Lubimy sobie dawać drobne upominki, szczególnie książki – powiedziała Magda.

Joannę Sodomann z Siemianowic zwabiła możliwość spotkania z ks. prof. Romanem Rogowskim. On bardzo rzadko spotyka się z czytelnikami. Nawet Jan Paweł II stwierdził kiedyś, że „ks. Rogowski łatwiej przeczytać, niż zobaczyć”. Spotkanie autorskie przerodziło się szybko w sentymentalną podróż. Ks. Rogowski wolał mówić o górach niż o swojej najnowszej książce „Ogień i słowo”, uhonorowanej Nagrodą Stowarzyszenia Wydawców Katolickich Feniks 2006.

Książka niecodzienna

Najbardziej wzruszającą częścią kiermaszu była prezentacja książki albumu pt. „A nadzieja zawieść nie może”, będącym szczególnym sposobem podziękowania ratownikom i oddania szacunku ofiarom zaważenia się hali Międzynarodowych Targów Katowickich. – W imieniu wszystkich uratowanych dziękuję za odwagę, poświęcenie i trud, za modlitwę, za zainicjowanie akcji pomocowej i ofiarność osób prywatnych – mówił Grzegorz Draga, poszkodowany w tragedii. – Od siebie dodam: dziękuję za uratowanie córki.



Rzadka gratka – ks. prof. Rogowski wśród czytelników



Zainteresowanie publiczności było większe niż przed rokiem

– Pamięć się zaciera, dlatego dobrze, że powstał ten album, który pokazuje, jak było naprawdę – mówił dowodzący akcją ratowniczą gen. Janusz Skulich, a Piotr van der Coghren z Grupy Jurajskiej GOPR-u dodał: – Piękne jest to, że ten album nie epatuje krwią, śmiercią. Zawiera natomiast refleksję, że na tym świecie jesteśmy tylko podróżnikami.

Organizatorzy ze Stowarzyszenia Wydawców Katolickich i Księgarni Św. Jacka byli zadowoleni. – Wystawców było 23, mniej niż w zeszłym roku, ale za to frekwencja uczestników wyższa – zauważył ks. Krystian Kukowka z Księgarni św. Jacka.

JOLA KUBIK



Ks. Kukowka i gen. Skulich podczas prezentacji albumu

TO LUBIĘ!

– W młodym wieku bardzo podobał mi się Karol May. Ale wtedy tatuś narzekał:



„Zamiast się uczyć, to ty za Majami gonisz”. Z pozycji współczesnej duże wrażenie wywarł na mnie Staff i ks. Twardowski. Z lektur szkolnych to chyba jedynie „Quo vadis” polubiłem. Sporo ascetycznych książek przeczytałem po niemiecku, francusku i po łacinie. Dzieła Ojców Kościoła są dla mnie szczególnie interesujące. Z pobożnościowych książek duże wrażenie wywarło na mnie „Naśladowanie Chrystusa”. Tego typu książeczki wydają się dewocyjne, ale wiele w życiu zmieniają. Książki pomagają nam zachować wartości, których nie udaje się zatrzymać w strumieniu informacji, jaki przelewa się dzisiaj przez media.

O. LEON KNABIT

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj
już po nie...



laserowa
korekcja
wad wzroku

KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

Tylko miś ma

Gdy Tim Guénard zaczął opowiadać: moje życie jest równie pokiereszowane jak moja twarz, a złamany nos to sprawa boksu i mojego ojca – w kościołach robiło się cicho jak makiem zasiał. Bokserski mistrz Francji opowiadał swą poruszającą historię w kilku śląskich parafiach.



tekst

MARCIN JAKIMOWICZ

Ludzie wierzą się w ławkach, rozmawiają, wylączają komórki. Szepczą, widać uśmiechy. Gdy na ambonę wychodzi barczysty facet i zaczyna opowiadać, świątynia milknie. Gdy skończy, wielu będzie ukradkiem ocierało łzy. – To niemożliwe, by ktoś po takich przejściach wyszedł na człowieka – dziwią się. A jednak. Tim Guénard podstawił nogę losowi i genetyce. I wygrał.

– Źle zaczęło się moje życie – opowiadał w katowickim kościele Mariackim. – Mój nos



ZDJEŃCJA JOZEF WOLNY

był złamany dwadzieścia siedem razy. Dwadzieścia trzy złamania to sprawa boksu, cztery – dzieło mojego ojca. Najbrutalniejsze razy dostałem od tego, który powinien wziąć mnie za rękę i powiedzieć: „kocham cię”. A mama? Zapamiętałem jej białe, znikające w oddali buty. Często widziałem je we śnie. Zrywałem się wtedy zły zimnym potem. Miałem trzy latka, matka odchodziła do nowego męż-

Gdy bokserski mistrz opowiadał o swoim dzieciństwie, w kościele Mariackim w Katowicach panowała cisza jak makiem zasiał

czynny. Byłem dla niej balastem, więc wywiozła mnie poza miasto, przywiązała sznurkiem do słupa i odjechała. Nie pocałowała, nie pomachała na pożegnanie. Wsiadła do samochodu i zniknęła. Znalaziono mnie nad ranem. Byłem przerażony i zmarznięty. Le-dwo żyłem. Trafiłem do ojca. Zaczął mnie maltretować. Dużo pił. Rzucił się na mnie z rykiem zranionego zwierzęcia. Cudem uchodziłem z życiem.

Nie wychodziłem na podwórko, bo wstydziłem się pokazać okaleczoną twarz. Kiedyś tata zamknął mnie w wilgotnej piwnicy i skatował do nieprzytomności. Ze zmiażdżonymi nogami poleciałem w długi tunel bez wyjścia. To były moje piąte urodziny...

Ukochany papierek

W kościele nikt się już nie wierci. Wokół kamienne twarze. Jak on może opowiadać o takim piekle z uśmiechem? Jak można oswoić tak potworną historię? – Przebaczenie jest możliwe – z zamyślenia wyrwa mnie mocny głos. – Można zaprzyjaźnić się ze swoją przeszłością. Można przebaczyć.

– Nigdy nie miałem przyjaciół. Byłem samotny jak pies. Gdy skatowany przez tatę trafiłem na trzy lata do szpitala, nikt mnie nie odwiedzał. Kiedyś sąsiad ze szpitalnego łóżka otrzymał prezent. Papierek, w który był zapakowany spadł na moje łóżko. Dyskretnie go schowałem. To był mój pierwszy prezent w życiu! Codziennie wieczorem czołgałem się do ubikacji i przytulałem ten papierek. Był na nim narysowany pociąg, trzy wagony i miś, który machał łapką. Przez 2,5 roku przytulałem go codziennie. Był moim jedynym przyjacielem. Tylko on mówił mi do brano. Tylko on machał do mnie z uśmiechem. Szedłem spać i śniłem o ogromnej pralce. Chciałem wepchnąć w nią ojca, tak by wyszedł czysty.

Zamykałem oczy i masakrowałem ojca

– Gdy przeczytałem książkę Guénarda „Silniejszy od nienawiści” byłem wstrząśnięty. Pomyślałem: muszę go zaprosić. Wszyscy kręcili głowami. Nie

rd na Śląsku

chał mi łapkę

uda ci się, przecież on jest rozchwytywany. Jeździ po całym świecie. A jednak spróbowałem. Udało się! Przyjechał do Polski po raz pierwszy – oczyszcza. Teodora Suchonia śmieją się. – Zaprośmy Tima do kilku śląskich parafii: do Chwałowic, Tychów, Katowic i Pszczyzny. Wszędzie ludzie słuchali go z ogromnym skupieniem.

Nic dziwnego. Jego opowieść przypominała scenariusz horroru. Aż nie chce się wierzyć, że ktokolwiek może przeżyć takie potworne traktowanie. Poprawczak, paraliżujący strach (Wyję. Oblewają mnie zimną wodą. Zębami rozdieram prześcieradło. – Bez dalej, będziesz mniej sikał – kpi wychowawca), szpital psychiatryczny. Tim ucieka z poprawczaka. Trafia na ulicę. Zostaje zgwałcony. Wymiotuje. Otaczają go ludzie paryskiej mafii. Na co dzień widzi śmierć. Coś w nim pęka. Nie chce być już poniżany. Zaciska pięści i zaczyna trenować. Zostaje bokserem.

Przynosi mu to sławę i pieniądze. Marzy o jednym: dorwać i zabić swojego ojca. Wszyscy schodzą mu z drogi. Nikt nie złamie Tima Guénarda! Zostaje mistrzem Francji.

– Wiecie dlaczego wygrałem? – Tim pyta ludzi zgromadzonych w katowickim kościele Mariackim, – Bo na ringu zamykałem oczy i wyobrażałem sobie, że katuję ojca. Miałem jedno marzenie: dorwać go i zabić. Ale na szczęście spotkałem ludzi wierzących w Boga żywego. Żywego! – podkreśla bokser. Oni mnie znokautowali swą miłością. Niosę świadectwo, że przebaczenie jest aktem najtrudniejszym. Najbardziej godnym człowieka. Moją najpiękniejszą walką. Miłość jest moim ostatnim uderzeniem pięści – opowiada.

Trzystu uczniów IV Liceum Ogólnokształcącego w Chwałowicach słucha tej opowieści w kompletnej ciszy.

Babciu, nie martw się!

– Złamali mnie ci, których społeczeństwo odrzuca na margines. Niepełnosprawni. Ja, mistrz bokserki, widząc ich miłość, rozplakałem się jak bóbr. Dziś wiem, że warto czynić dobro. Nawet jeśli nie usłyszycie „dziękuję”. A czy widzieliście kiedyś rolnika, który jednego dnia sieje, a drugiego zbiera? Nie czekajcie na „dziękuję”. Nie bójcie się: to, co siejecie, na pewno wyda plon.

– Jeśli jakaś babcia przejmie się, że jej wnuczek zszedł na złą drogę, to niech się nie załamuje, tylko zaczyna się modlić! – mówi bokser w wypełnionym kościele w Chwałowicach. – Modlitwa czyni cuda, naprawdę. A nuż na swojej drodze wasz wnuczek spotka jakiegoś proroka, który mu powie o miłości? Ja mieszkam niedaleko Lourdes i często widzę, jak jeżdżący na nartach lu-

dzie przypadkowo wchodzi do maryjnego sanktuarium. A może to też wymodlone przez jakąś babcię? A nuż wasz wnuczek też „przypadkowo” wejdzie do jakiejś świątyni? Modlitwa czyni cuda. Wierzcie mi.

Dziś mieszkam w dużym, jasnym domu z żoną Martine i czworgiem dzieci. – Ja, syn alkoholika, porzucone dziecko, podłożyłem nogę losowi. Genetyce kazałem skłamać. I jestem z tego dumny. Złamałem przekonanie, że syn alkoholika musi pić, dziecko porzucone przez rodziców musi ranić. Moja żona wytrzymuje życie z tak pokiereszowanym psychicznie facetem jak ja tylko dzięki modlitwie. Bałem się wychowywać dzieci. Bałem się, że moja przeszłość może je bardzo poranić. Tymczasem okazało się, że modlitwa wszystko przełamała. Bardzo je kocham. Całą czwórkę! Cmok! Cmok! Bokser wymownie całuje głośno cztery swoje palce. ■

Te dłonie nie uczynią już nikomu krzywdy. Znokautowała mnie miłość – mówi Guénard



Czy miliony z Unii przepadną?

Moja droga, ja cię Kocham...



MAREK PIEKARA

W „Gościu Niedzielnym” pisaliśmy już kilka razy o drodze ekspresowej do pyrzyckiego lotniska. W wywiadzie dla naszego tygodnika wspominali o niej zarówno wojewoda Tomasz Pietrzykowski, jak i prezydent Katowic Piotr Uszok. Miała to być priorytetowa inwestycja w regionie.

Warszawski Sąd Administracyjny uchylił decyzję o lokalizacji drogi. Zabiegał o to właściciel firmy wędliniarskiej z Mierzęcic, dla którego zbudowanie ekspresówki w odległości 35 m od zakładu mogłoby się skończyć jego zamknięciem i zwolnieniem 90 pracowników.

Gdy w 1998 roku przedsiębiorca wybudował tam swój zakład, na wszystkich miejscowych planach ekspresówka biegła 200

Budowa za płotem firmy, która zaskarżyła lokalizację drogi

m od masarni. Trzy lata później Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zmieniła jednak przebieg drogi, zbliżając ją do jego firmy na odległość 35 m.

Inwestycja miała problemy już wcześniej. Komisja Europejska zgodziła się na przedłużenie budowy o rok i zrezygnowała z walki o zwrot dotacji. W dramatyczne negocjacje zaangażował się minister Jerzy Polaczek. Zapowiedział, że będzie osobiście przyglądał się postępowi prac.

Tym razem nie chodzi o tak zwane obiektywne trudności. Nie tempo prac jest wątpliwe, ale zasadność lokalizacji. Jeśli nie mamy do czynienia z obiektywnymi trudnościami, to może znajdą się odpowiedzialni za ewentualne milionowe straty?

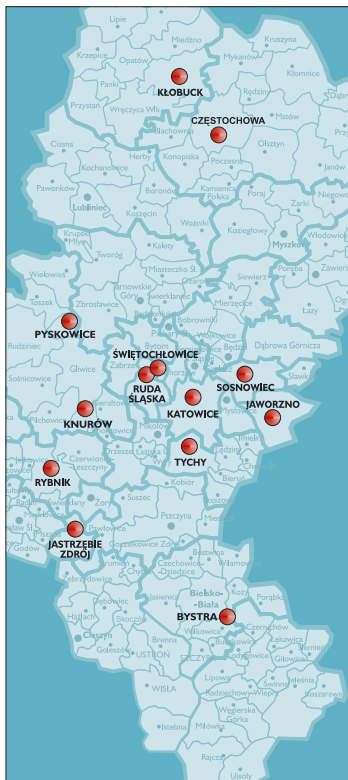
ML

Strajk w służbie zdrowia

Bardzo ostry dyżur

Na 20 czerwca zapowiedziano strajk generalny służby zdrowia w województwie śląskim.

Niektóre placówki rozpoczęły akcję strajkową już wcześniej. Pracują podobnie jak na ostrym dyżurze, tzn. że przyjmowani są wyłącznie chorzy w stanie zagrożenia życia lub posiadający skierowanie do szpitala z adnotacją: „Pilne”. Jak powiedział szef Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy Krzysztof Bukiel, obsada lekarska w protestujących placówkach jest co najmniej taka jak w dni świąteczne.



STRAJKUJĄCE SZPITALA

- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny nr 1 w Tychach
- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny nr 3 w Rybniku
- Państwowy Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Rybniku
- Szpital Wielospecjalistyczny w Jaworznie
- Szpital Miejski w Rudzie Śląskiej
- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny nr 2 w Jastrzębiu Zdroju
- SP ZOZ Zagórze w Sosnowcu
- Szpital im. Rydygiera w Katowicach
- Szpital Miejski nr 1 w Sosnowcu
- Szpital nr 1 i 2 oraz Szpital Dziecięcy w Świętochłowicach
- Górnośląskie Centrum Zdrowia Dziecka i Matki w Katowicach
- Specjalistyczny Zespół Chorób Płuc i Gruźlicy w Bystrzy
- Centrum Pediatrii im. Jana Pawła II w Sosnowcu
- Szpital Wojewódzki Najświętszej Maryi Panny w Częstochowie
- Szpital Powiatowy w Pyskowicach
- Górnośląskie Centrum Medyczne w Katowicach
- Szpital w Kłobucku
- ZOZ w Knurowie

Dane z 5 czerwca

■ R E K L A M A ■



Święci z nieba ściągnięci

audycja w Radiu eM 107.6 FM
od poniedziałku do piątku o 6.10, 9.20, 21.20
w soboty o 6.10, 10.10, 21.20



radio eM 107.6 fm

Zapraszamy

■ POP-ORATORIUM

Koncert. Pop-oratorium „Miłosierdzie Boże” zabrzmie 18 czerwca o godz. 18.00 w jastrzębskim kościele NMP Matki Kościoła. Muzykę do wierszy św. Faustyny skomponował zamajszczanin Zbigniew Małkiewicz, od lat związany z Poznaniem. Utwór powstał w 2004 r., a pierwsze koncerty zostały zorganizowane dla uczczenia setnej rocznicy urodzin s. Faustyny. W jastrzębskim koncercie wystąpią: Marzena Małkiewicz – śpiew, narracja; Aleksandra Małkiewicz – śpiew; Darek Tokarzewski – śpiew, gitara; Maciek Wojciechowski – śpiew. Towarzyszyć im będą: chór i orkiestra. Wstęp wolny.

■ O LITERATURZE POLSKO- EWANGELICKIEJ

Sesja. „Dzieje literatury polsko-ewangelickiej na Górnym Śląsku” – to temat sesji popularnonaukowej, która rozpocznie się 10 czerwca o godz. 10.00 w Muzeum Śląskim w Katowicach. Głos zabierze m.in. prof. Grażyna Szewczyk. Zespół „Camerata Cracovia” zaprezentuje pieśni do słów Kochanowskiego z kancjonału brzeskiego (1670).

■ SERCA POWALCZĄ NOGAMI

Sport. I Międzyparafialny Turniej Imienników Serca Pana Jezusa odbędzie się 17 czerwca na stadionie KS Skalka Świętochłowice. W piłkarskich zawodach wezmą udział drużyny z parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa z kilku śląskich miast.

■ PIELGRZYMKĄ CHORYCH

Turza. Diecezjalna pielgrzymka chorych przybędzie do sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Turzy. Uroczystościom, które rozpoczyna się 13 czerwca o godz. 9.00, przewodniczyć będzie bp Gerard Bernacki. Komu z Twoich bliskich pomożesz się tam dostać?



HENRYK PRZONDZIONO

Spotkanie odbędzie się w drugą rocznicę koronacji tamtejszego obrazu

■ DUSZPASTERSTWO SŁUŻBY ZDROWIA

zaprasza na dzień skupienia w parafii Mariackiej w Katowicach. Początek w niedzielę, 18 czerwca o godz. 16.00. zaplanowano Msze i okazje do spowiedzi oraz spotkanie przy kawie połączone z wykładem pt. „Trwajcie mocni w nadziei”. Prowadzenie: ks. Edward Nalepa, redaktor naczelny Radia eM.

■ FRANCISZKAŃSKI FESTYN

Franciszkanie z Tychów Parocjan zapraszają 17 czerwca na festyn. W programie m.in. pokazy walk rycerskich, kabetowa Ferajna Makuli oraz koncert zespołu Krywań. Prowadzenie: Marcin Michrowski (TVP1). Rozpoczęcie Mszą o godz. 15.00.

DOLCE VITA EMERYTA

Na innych pada więcej



tekst
**JAROSŁAW
STARZYK**

Poszliśmy do „Waniliowej” poprawić sobie ciśnienie „drugą kawą”. No i trochę się rozgrzać, bo – choć to niby pełna wiosna – pała tam ciągle w stylowym kominku.

roznośiciel „zna życie”. – Stary numer.

– Takich mamy teraz biznesmenów – profesor był wyraźnie poruszony, ponieważ on tak dobrze nie „zna życia”. – To ma być ta nasza „klasa średnia”.

Truskawki po 13 złotych, świat się kończy – posiał defetyzm były roznośiciel mleka, obecnie biznesmen. – Ta pogoda mnie dobjaja.

– Inni mają jeszcze gorzej – spróbowałem go pocieszyć.

– A co, na nich więcej pada? – zapytał ironicznie, spoglądając na smętne stojące w kącie nasze parasole.

– Żeby pan wiedział – potwierdziłem. – Spotkałem staro znajomego. W jego domu jeszcze przed zimą wyremontowali przeciekający dach. Wymienili deski, położyli papę. Wielkie więc było zdziwienie kolegi, gdy przy pierwszych deszczach znowu zaczęło mu kapać na głowę. On, człowiek nie pierwszej już młodości, wylazł na dach i odkrył, że po pierwsze strach tam wchodzić, bo desek w ogóle nie wymieniono, zostały stare, mocno przegniłe, po drugie zaś nie położono nowej papki, tylko na starej przyklejono dosłownie parę lat tej termoprzylepnej, czy jak to się tam nazywa. Poszedł więc do administracji na skargę. Tam patrzają na niego jak na wariata. Jak może przeciekać świeżo wyremontowany za duże pieniądze dach? Więc spytał, czy ktoś od nich, z administracji, tę robotę odbierał. Powiedzieli, że oczywiście, tyle tylko, że już ten pan u nich nie pracuje. Zwolnił się.

– A wcześniej firma remontowa podzieliła się z nim forszą za gruntowny remont – był

– Nie obrażaj pan prostych ludzi – zareagował od razu nasz osiedlowy biznesmen, boleśnie tą uwagą dotknięty. – Bo ci wszyscy uczeni nie są lepsi. Wielki Instytut Medycyny Pracy i Czegoś Tam Jeszcze z Sosnowca przekreślił podatników, czyli też mnie osobiście, na 9 milionów, bo zamiast coś za te pieniądze badać, to umowy-zlecenia zawierał. Na przykład za sto stron tłumaczenia z angielskiego 25 tysięcy kobiecie wypłacił. Tylko, że ona „nie posiadała” języka, z którego tłumaczyła, więc nie dziwnego, że to tłumaczenie gdzieś „wcięło” i nawet NIK go nie znalazł...

– ... nie znalazła – poprawiłem machinalnie z charakterystyczną dla emerytów drobiazgowością.

– Jak się zwał, tak się zwał, byle by się dobrze miał – zbagatelizował moją troskę o język polski były roznośiciel. – W każdym razie nowy zarząd (bo tamtego starego zarządu już nie ma, zupełnie jak tego gościa z administracji, co odbierał dach) tego Instytutu obiecuje, że umowy-zlecenia będą zlikwidowane i teraz już wszystko będzie super.

W dalszej części wystąpienia nasz biznesmen wyliczył wiele innych afer. Doszedł do tego, że w „lotku” też muszą kombinować, bo jak jest kumulacja, to on nawet trójki nie wygrywa. To już była paranoja. Chociaż... Też posłałem i – zero.

U Blandyny
Halewicz z Katowic
Panewnik **wykryto**
radiologicznie raka.
Gdy zgłosiła się
na operację, okazało się,
że nowotwór... zniknął.



tekst
JAROSŁAW DUDAŁA

Przyjaciele mówią o niej: Blanka. Już na emeryturze zetknęła się z Odnową w Duchu Świętym, w której praktykuje się modlitwę o uzdrowienie. Oczekiwanie na operację trwało 2 miesiące. W tym czasie wielokrotnie prosiła o modlitwę o uzdrowienie. Zanim skalpel poszedł w ruch, wykonano ostatnie badanie. Żadnego raka nie stwierdzono. – To było prawie 6 lat temu – mówi pani Blanka.

Msze z modlitwą o uzdrowienie odprawiane są w katowickiej parafii przy ul. Granicznej od kilkunastu lat.

– To jest normalna Msza – mówi ks. Bogdan Biela – tyle tylko, że w jej trakcie akcentowana jest konieczność otwarcia się na zbawcze działanie Chrystusa. – Nie chodzi o emocje, ale o żywą wiarę – mówi ks. Biela.

Po Mszy rozpoczyna się modlitwa wstawiennicza za chorych. Ludzie proszą o uzdrowienie fizyczne, uzdrowienie zranień psychicznych i duchowych. Ksiądz często podchodzi z Najświętszym Sakramentem i błogosławi każdego z osobna.

Zdarza się, że także poza Mszą przychodzą do ks. Biela lu-

dzie ciężko chorzy i proszą o modlitwę o uzdrowienie. Możliwa jest wtedy modlitwa w małej grupie członków działającej przy kościele Wspólnoty Bożego Miłosierdzia.

– Najpierw jednak potrzebne jest przygotowanie – zastrzega ks. Biela.

Bóg to nie policjant

Chodzi o ożywienie wiary chorego, pokazanie, że modlitwa o uzdrowienie to otwarcie się na wolę Boga, a nie żadna magia. Ważne jest uzdrowienie relacji chorego z innymi ludźmi, bo częstą przyczyną chorób jest brak przebaczenia. Chodzi także o pomoc w odkryciu przez chorego prawdziwego oblicza Boga. – Częstym błędem jest przypisywanie chorób działaniu Boga, trakto-

wanie Go jak policjanta karzącego za grzechy. A przecież On jest miłosiernym Ojcem – podkreśla ks. Bogdan.

Dodaje, że niektórzy są uzdrawiani fizycznie, wielu uzdrawianych jest w sferze psychicznej, a jeszcze inni po-

przez tę modlitwę zyskują nowe spojrzenie na cierpienie: uświadamiają sobie, że ono może być drogą uświęcenia.

– Modlitwa o uzdrowienie to jedna z form nowej ewangelizacji – podkreśla ks. Biela.

– Kaznodzieja Domu Papieskiego o. Raniero Cantalamessa mówi, że ludzie przychodzą na modlitwę o uzdrowienie, a naszą sprawą jest pomoc im, by przyjęli dar Chrystusa w pełni, nie tylko samo uzdrowienie fizyczne – dodaje moderator Odnowy w Duchu Świętym ks. Tadeusz Skrzypczyk.

Jezus uzdr



ZDJEŃCA MAREK PIEKARA

Czymś zupełnie różnym od modlitwy o uzdrowienie jest korzystanie z bioenergoterapii czy innych uzdrowicieli.

– O. Cantalamessa mówi, że są tylko dwie Boże drogi uzdrowienia: medycyna i modlitwa – podkreśla ks. Skrzypczyk.

Uwaga na bioenergoterapię

Jest prawdą, że Kościół nie wypowiedział się jasno na temat bioenergoterapii, bo – jak mówią teologowie – nauki

Pani Blanka cieszy się życiem

przyrodnicze nie zbadają dostatecznie tego zjawiska. Pozostaje więc kierowanie się bliźnią zasadą: „Po owocach ich poznacie”. Tu ks. Skrzypczyk ma bogate doświadczenie:

– Gdy spowiadam podczas Mszy z modlitwą o uzdrowienie, to ludzie często przychodzą i mówią: „Nie wiem, co się stało. Byłem normalnym facetem. Teraz dręcą mnie myśli samobójcze. Właściwie bez powodu”. Wtedy pytam, czy byli u bioenergoterapeuty albo brali udział w seansie spirytystycz-

organizowane są Msze z modlitwą o uzdrowienie

awia na Śląsku

To jest znak

MSZE Z MODLITWĄ O UZDROWIENIE W KOŚCIOŁACH:

- Najświętszego Serca Pana Jezusa w Katowicach Murckach – trzeci czwartek miesiąca, godz. 18.00
- Przy ul. Granicznej w Katowicach – trzecia lub czwarta środa miesiąca, godz. 19.00
- U oblatów w Katowicach na Koszutce – pierwszy piątek miesiąca, godz. 20.00
- Podwyższenia Krzyża Świętego w Pszczynie – trzecia środa miesiąca, godz. 18.00
- W Rybniku Chwałowicach – trzeci czwartek miesiąca, godz. 19.00
- Na os. Witosa w Katowicach – ostatni czwartek miesiąca, godz. 19.00

nym. Wtedy się dziwią: „Skąd ksiądz o tym wie?”.

To doświadczenie spowiednika uczy ks. Tadeusza, że podanie się takim praktykom ciąga za sobą zaskakujące problemy. Niekoniecznie myśli samobójcze, ale także obsesje seksualne, rozpad zgodnego dotąd małżeństwa, problemy z wiarą.

– To mi przypomina stary dowcip o człowieku, co po śmierci wybierał, czy chce iść do nieba, czy do piekła. Wybiera piekło, bo widzi tam nieustającą imprezę. Ale jak już się zdecyduje, to wpada do kotła ze smołą. Krzyczy: „To nie tak miało być!”. „To była tylko reklama” – tłumaczy rogiaty strażnik.

A Jezus naprawdę uzdrowia: w modlitwie i sakramentach.

– Pierwsza osoba, której na samym początku kapłaństwa udzieliłem namaszczenia chorych, wstała – mówi ks. Tadeusz. – Innym razem widziałem w szpitalu pacjenta, który ewidentnie konał. Nie mógł przyjąć Komunii, więc go tylko namaściłem. Potem widziałem już tylko puste łóżko. Odszedł do Pana – pomyślałem. Ale okazało się, że... wyszedł ze szpitala o własnych siłach. Jezus uzdrowia. Naprawdę. ■

„Tumor” znaczy: „nowotwór”

Rozmowa
z ks. dr. Grzegorzem
Strzelczykiem
z Wydziału Teologicznego
Uniwersytetu Śląskiego

JAROSŁAW DUDAŁA: *Jakie są podstawy do praktykowania modlitwy o uzdrowienie?*

KS. DR GRZEGORZ STRZELCZYK: – Przede wszystkim nakaz Jezusa, który posyłał Apostołów, by uzdrawiali chorych, a nawet wskrzeszali zmarłych. Po drugie praktyka wczesnego Kościoła. Ale zawsze ważne jest, żeby modlitwa pozostawała modlitwą. To znaczy, że to od Boga zależy, co się stanie. Czasem następuje natychmiastowe uzdrowienie fizyczne, czasem uzdrowienie duchowe, uzdrowienie rozłożone w czasie, tzn. w sercu człowieka coś się zaczyna, a owoce wychodzą dopiero za jakiś czas. Czasem – co jest dla nas trudne do zaakceptowania – modlimy się za jakąś osobę, a być może Bóg wykorzystuje tę modlitwę, by pomóc komuś innemu albo pomóc osobie, za którą się modlimy, ale w inny sposób.

Dlaczego Bóg jednych uzdrowia, a innych nie?

– Nie wiemy. Zdaje się, że Bóg nie traktuje choroby fizycznej jako największego zła, jakie może dotknąć człowieka. Dlatego nie zawsze przychodzi uzdrowienie z choroby. Natomiast kiedy ono przychodzi, to zwykle po to, by być znakiem Bożego działania, także dla innych ludzi. Jest to manifestacja Bożej mocy w świecie. Bóg jej nie nadużywa, żeby nie łamać naszej woli.



Gdyby uzdrawiał wszystkich chorych, to byłibyśmy przekonani i nieco zmuszeni, by być chrześcijanami. A On chce, żebyśmy byli wolni w naszej wierze.

Czy istnieje uzdrawiająca moc sakramentów?

– Człowiek jest całością fizyczno-psychiczno-duchową. Jeśli sakramenty ustanawiają, wzmacniają lub oczyszczają naszą więź z Bogiem, to mogą mieć także skutek w postaci poprawy stanu fizycznego i psychicznego. Zależy to od Boga i od tego, na ile my, świadomie i z zaangażowaniem, przeżywamy ten sakrament.

Sakramenty związane z odpuśzczeniem grzechów: chrzest, sakrament pojednania, a także Eucharystia i oczywiście namaszczenie chorych – poprzez Boże przebaczenie uwalniają nas od zła. A jeżeli wierzymy, że zło – także w postaci choroby czy niezdrowych stanów psychicznych – jest skutkiem grzechów, to usuwanie zła jest w pewnym sensie usuwaniem podstaw choroby. Trzeba przy tym zaznaczyć, że zło w postaci choroby może być skutkiem grzechu, ale skutkiem grzechu tej osoby, niekoniecznie skutkiem grzechu jej bliskich. ■

Helenia Blandyna

Platne: bezpłatne, ryczałt, 30%, 50%, 100%, limit (niepotrzebne skreślić) Taksacja

Platnik: MON, MSW i A, PEP^o BL^o

Szpital

RP. Adm. Giebel.

o Tytuł o pypsi i wpu pcy

o Tytuł o caro Douglasi

o Tytuł o dox.

Gertruda Sthar
ma 92 lata,
ale na spotkaniach
klubu seniora
jest co wtorek.
– Tego sobie
nie podaruję
– mówi.
– To mnie odmładza.



tekst i zdjęcia
MIROSLAW RZEPKA

To dla mnie zbyt ważne. Cały tydzień czekam, co one znów wymyślą. Nawet na pielgrzymki jeszcze czasem się wybieram. Te spotkania dają mi radość, siłę, nawet zdrowie.

Uczta

„One” to siedem pań z zespołu charytatywnego. Od 13 lat organizują wtorkowe spotkania. Po Mszy św. i nabożeństwie około 40 seniorów bawi się i ucztuje w domu parafialnym. Tym razem spotkanie dotyczyło Dnia Dziecka. Panie malowały sobie twarze, przypinały do włosów kokardy. Żartowały, przy tym plotkowały, bo –

Na chórze można obejrzeć rzadko spotykane wyobrażenie św. Anny z Maryją jako dziewczynką



jak same mówią – wszyscy jesteśmy dziećmi.

– Lubię to robić i cieszę się, że ktoś jest zadowolony. Nagrodą jest uśmiech senierek – opowiada Cecylia Heinrich, szefowa zespołu charytatywnego. – Tematy spotkań seniorów

– dodaje Czesława Żydek. – I każdy, kto się do nas zwróci, otrzyma jakąś pomoc. Zawsze mamy więcej zapasów żywności. Kupujemy produkty, które się nie psują.

Potem zawsze jest sporo radości. Ale poma-

gamy też biednym. Zwłaszcza dzieciom z patologicznych rodzin. Bo one nie są winne temu, że rodzice je zaniedbują.

– Organizujemy też pielgrzymki dla seniorów – dodaje Czesława Żydek. – Tu się codziennie przewija jakieś 40 osób. Niektóre dlatego, że w domu nie mają szans się rozwijać.

Klub działa w godz. 15.00–20.00. Można tu poćwiczyć w siłowni, skorzystać z lekcji gry na gitarze, kursu samoobrony, korepetycji czy uczestniczyć w dyskusji o obejrzanym filmie. W przyszłości będzie też salka kom-

mieszkały tam siostry urszulanki, ale opuściły Bykowińę.

– Chciałbym, żeby młodzież miała tu piękne wnętrza na wysokim poziomie technicznym – mówi ks. Andrzej Chorzępa, proboszcz parafii. – Tu się codziennie przewija jakieś 40 osób. Niektóre dlatego, że w domu nie mają szans się rozwijać.

Klub działa w godz. 15.00–20.00. Można tu poćwiczyć w siłowni, skorzystać z lekcji gry na gitarze, kursu samoobrony, korepetycji czy uczestniczyć w dyskusji o obejrzanym filmie. W przyszłości będzie też salka kom-

Samoobrona

W parafii trwa spory remont. Kończy się wymiana dachu. Potem przyjdzie czas na wnętrze świątyni. W domu parafialnym powstają pomieszczenia dla działającego od roku klubu młodzieżowego. Wcześniej

Do prac przy obejściu włącza się także kościelny Jerzy Pakuza

Lifting

puterowa. Młodzi wyjeżdżają też do teatru czy na koncerty. Sa-

Chrystus z głównego ołtarza wskazuje swe otwarte serce

mi przygotowali pasyjną inscenizację. Codziennie jest też do ich dyspozycji wikariusz, ks. Grzegorz Skiba. On też prowadzi większość grup działających przy parafii.

Bykowińa, czwarta rano

Dwóch panów: Franciszek Ćwikła i Józef Kołodziej, regularnie opiekuje się parafialnymi obiektami.

– Przy budowie domu parafialnego tak się zaangażowałem – wspo-



zego Serca Pana Jezusa w Bykowie

w klubie seniora

mina pan Franciszek. – Wtedy przychodziłem co-

czego cennego. Teraz parafianie chcą go odnowić i upiększyć.

– Mamy już nawet konkretne plany – mówi ks. Andrzej. – To będzie wnętrze w stylu art déco. Dość proste, ale przyjemne i zachęcające do modlitwy.

dziennie i tak jakoś zostało.

– On jest za skromny – komentuje pan Józef. – Jak spadnie śnieg, to już od czwartej rano go odgarnia. Jesienią to tylko czeka na liście, żeby pogra- bić. A teraz też przycho- dzi bardzo wcześniej i za- miata całe obejście.

– Takich osób jest bar- dzo wiele – dodaje pro- boszcz. – Do niedawna przychodził pan Wiktor Słowik, który przez ca- łe lata pielęgnował ogró- dek i pomagał przy obej- ściu. Ale teraz ma cho- re nogi, no i dobrze po osiemdziesiątce.

W najbliższym cza- sie na kościelnej wieży pojawi się zegar. Jeśli wszystko pójdzie zgo- dnie z planem, zacznie od- mierzać czas mieszkań- com Bykowny jeszcze w czerwcu.

Wojna i kryzys

W grudniu parafia świętowała 80-lecie swe- go istnienia. Kościół po- stał w czasie wielkiego kryzysu. Potem była woj- na. To spowodowało, że nigdy nie było w nim ni-

Optymistyczna jest również parafialna staty- styka. Na 100 udzielanych rocznie chrztów wciąż przypada tylko 80 pogrze- bów. Jak mówi ks. pro- boszcz, widać to również na niedzielnych Mszach św. Dzieci w różnym wie- ku kręcą się po świątyni, a za nimi chodzą młode matki i przywołują malu- chy do porządku.

Ciekawa jest też histo- ria budowy świątyni. Ko- ściół Najświętszego Serca Pana Jezusa w By- kowie stanął na wzniesieniu zwa- nym „Skalka”. To najwyższy pagó- rek w miejscow- ości – 296 m

Nikt nie maluje ścian, gdy kapie z dachu, więc wewnątrz kościoła odnowimy później – mówi Józef Kołodziej

n.p.m. Teren był wówczas nierówny. Żeby go wyrów- nać, budowniczowie uży- wali materiałów wybucho- wych. Mimo to budowa trwała tylko 4 miesiące.

25 sierpnia zo- stał poświęcony kamień węgielny, a w grudniu od- była się uroczy- stość poświęce- nia kościoła. ■



Trwa remont dachu kościoła. Jeśli wszystko pójdzie dobrze, jeszcze w czerwcu na wieży pojawi się zegar



Ks. ANDRZEJ CHORZĘPA

ZDANIEM PROBOSZCZA

Bardzo wielu parafian przystępuje do Komunii św. To zasługa poprzednich proboszczów, którzy bardzo o to zabiegali. Ja jestem tutaj dopiero trzy lata. Podziwiam zaangażowanie parafian, które ujawniło się, gdy zaczęliśmy re- mont. Nawet młodzież ma przekonanie, że „to nasze”. Pewnie dlatego nie zdarzają się u nas celowe dewastacje.

W naszej parafii ma korzenie ogromna wspól- nota św. Barbary w tzw. Nowej Bykowie. Mamy też wspólny cmentarz. Niebawem chcemy tam zbudować kaplicę przedpogrzebową. Cieszy mnie też jedność parafian – i tych zakor- zenionych tu od pradziada, i tych, którzy przy- byli za pracą w dwóch etapach – w latach 60. i w 70. ubiegłego wieku.

Zapraszamy do kościoła

■ Msze św. niedzielne o godz. 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 17.00



GOŚĆ KATOWICKI

katowice@goscniezielny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21

Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału,
Anna Burda-Szostek, Jarosław Dudala, Mirosław Rzepka,

Niepokojący obelisk w Żorach

Powrót bałwana

Zabobon i wszelkie gusta przeżywają swój renesans. Taka refleksja zrodziła się w mojej głowie, kiedy zobaczyłem w Żorach posąg Świętowita (Światowida).

Ustawiono go niedawno na małym rondzie Paswalys, nazwanym tak na cześć litewskiego miasta partnerskiego. Jest to prawdopodobnie replika znaleziska z 1848 roku. Z rzeki Zbrucz wydobyto wtedy wyobrażenie tego pogańskiego bóstwa, a potem stało się ono ozdobą Muzeum Archeologicznego w Krakowie. Kiedyś misjonarze przybywający z Ewangelią na naszą ziemię obalali takie posągi, ścinali święte dęby i palili święte gaje. Dziś bałwany powracają. Czy jest to wyraz bałwochwalstwa? Nie wiem. Czy wystawianie pomnika „bogowi” słońca, ognia i wojny jest zamierzoną prowokacją, czy tylko niefrasobliwością architektów przestrzeni miejskiej? Też nie wiem. Nie podejrzewam żadnych złych intencji. Ale Światowid nie pasuje mi do miasta, w którym co roku w maju odbywa się chrześcijańskie „święto ogniowe” z uroczystą procesją.

Astrologia, chiromancja, spirytyzm próbują wciskać się na nowo w świadomość ludzi. A dzieje się to w kraju, który uważny jest za jeden z filarów katolicyzmu. Słyszymy ostatnio informacje o tzw. Kościele Sjentologicznym, który zrodził się w głowie autora powieści fantastycznych. Ruch ten prowadzi kosztowne kampanie informacyjne i znajduje zwolenników wśród ludzi przypisujących sobie inteligencję (pozaziemską?). Nazwę „kościół” ukradła też grupa propagująca tzw. rodzimą religię, a więc powrót do pogańskich wierzeń Słowian. Ci ostatni uważają, że zwrócenie się ku tzw. korzeniom przyczyni się do odrodzenia słowiańskiego i narodowego ducha, bo chrześcijaństwo uznali za religię obcą i narzuconą przez pazernych przybyszów. Są to tendencje znane



MAREK PIEKARA

Posąg Światowida stanął na eksponowanym miejscu

z XIX-wiecznych ruchów pansłowiańskich.

Oczywiście nie ma w tym wszystkim pytania o Objawienie, nie ma poszukiwania Prawdy. Są tylko poglądy (światopoglądy), osobiste przekonania, jakaś tęsknota za egzotyką, cyniczny biznes robiony na naiwnych i beznamiętnych, ślepy marsz pod prymitywnym hasłem: „w coś trzeba wierzyć”. Wtedy rodzą się pytania: czyja to wina? Czy nie ogluchliśmy na Chrystusowe wezwania: „nawracajcie się i wiercie w Ewangelię!”? Czy rozumiemy wołanie Jana Pawła II o nową ewangelizację? Czy nie zabrakło naszego świadectwa wiary żywej?

W każdym razie dla mnie jest to okazja do dokonania kapłańskiego rachunku sumienia, zwłaszcza że w Żorach pracowałem jako wikary i katecheta.

KS JS

TVP3

TV Regionalna II.06 – 17.06 2006

NIEDZIELA ■ 11.06

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Rozważania nie tylko dla pobożnych
- 08.00 Śląski koncert życzeń
- 16.45 Niedziela w Bytkowie – program rozrywkowy
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.30 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Piłkarska Trójka
- 22.15 Aktualności sportowe

PONIEDZIAŁEK ■ 12.06

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 08.05 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium sprzed lat
- 16.50 Kalejdoskop bielski – magazyn redakcji bielskiej
- 17.05 Folklor żywy
- 17.50 Gramy dla Was
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Raport z akcji – magazyn o tematyce policyjnej i strażackiej
- 19.00 Cogito – program edukacyjny
- 19.10 Śląski Klub Filmowy
- 19.40 TV Katowice zaprasza
- 19.45 Pełnoprawni niepełnosprawni
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe

WTOREK ■ 13.06

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop bielski – magazyn redakcji bielskiej
- 08.05 Folklor żywy
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Unijnym traktem
- 17.50 Relacje – przegląd gospodarczy
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Nasz reportaż
- 19.00 Gdzie ja to słyszałem?
- 19.15 Zbliżenia filmowe
- 19.30 W dobrym stylu – magazyn mody i urody
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 21.47 Prognoza pogody
- 22.05 Aktualności sportowe

ŚRODA ■ 14.06

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Unijnym traktem
- 08.05 Służba zdrowiu – magazyn o profilaktyce zdrowotnej
- 16.45 Aktualności i Pogoda

- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku
- 17.05 Trójka tam była
- 17.50 Kronika miejska Rybnik
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Powiedz stop – magazyn reporterów TV Katowice
- 19.00 Rawa Blues
- 19.25 Ewangelia na dachach – magazyn katolicki
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe

CZWARTEK ■ 15.06

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Cogito – magazyn edukacyjny
- 08.05 Nasz reportaż
- 16.45 Aktualności
- 16.55 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 17.15 25 lat temu na Śląsku – program historyczny
- 17.50 Gramy dla Was
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Święteczna lista przebojów
- 19.10 Trzymaj formę
- 19.20 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe

PIĄTEK ■ 16.06

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 25 lat temu na Śląsk – program historyczny
- 08.00 Trójka tam była
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Magazyn kulturalny
- 17.15 Pomysł na weekend – magazyn poradnikowy
- 17.50 Kronika miejska Zabrze
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.30 Mecz rewanżowy Play-Off Mistrzostw Świata w piłce ręcznej. Polska–Grecja
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe

SOBOTA ■ 17.06

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Pomysł na weekend
- 08.00 Ewangelia na dachach – magazyn katolicki
- 08.45 Zaolzie – magazyn
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Made in Silesia
- 17.00 Kanał SF
- 18.00 Aktualności i pogoda
- 18.30 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotni magazyn sportowy